



# Nowy Porządek

#188

11 / 2022 (133)

## Moje doświadczenia w Narodowosocjalistyczne podziemie w Niemczech w latach 70.

przez Gerharda Lauck

### Część I: Przygotowanie do wizyty przedniej

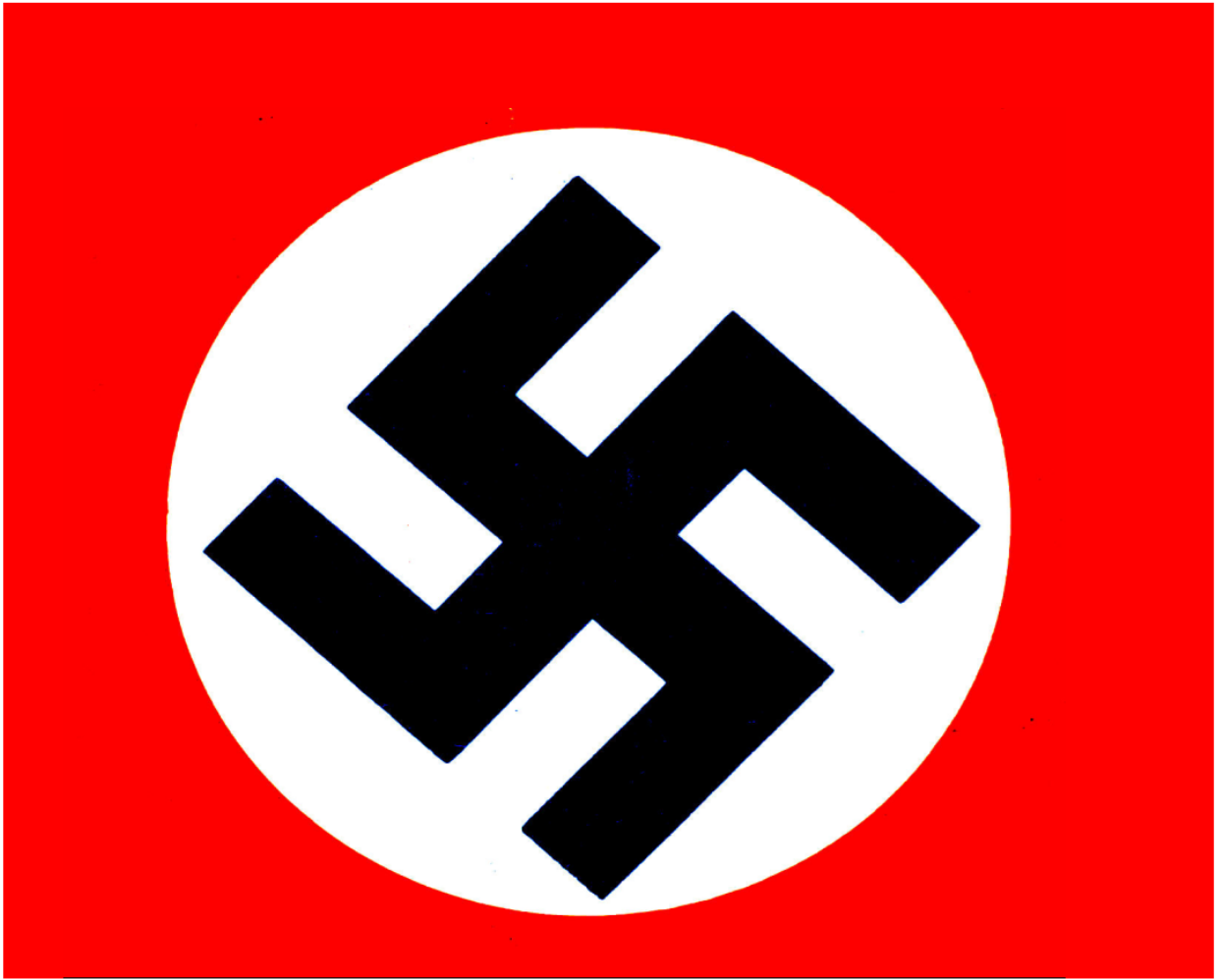
Po pierwsze, nie mów nikomu, że wyjazd jest planowany.

Po drugie, zapamiętaj każde nazwisko i adres. Zapisywanie ich jest zbyt niebezpieczne. Lista może wpaść w ręce wroga. (Numery telefonów są zbędne, telefony mogą być na podsłuchu).

Po trzecie, pakuj się lekko. Jedna walizka na ubrania. Jedna walizka na resztę. Bagaż może zostać zgubiony podczas podróży. (To faktycznie zdarzyło mi się więcej niż raz.) Albo zostać celowo porzucony, aby szybciej uciec! (To o *mało nie zdarzyło mi się* więcej niż raz).

Garniturowa kurtka z dodatkowymi kieszeniami. Rozmieść gotówkę w wielu kieszeniach. Garnitur i spodnie. I pas na pieniądze.

### Część II:



***Ausländer***

***RAUS !***

**NSDAP/AO : Box 6414  
Lincoln NE 68506 USA  
[www.nsdapao.info](http://www.nsdapao.info)**

## Pierwszy kontakt

Przyleć do innego europejskiego kraju. Szybko przekroczyć granicę z Niemcami. Odwiedzać kontakty bez zapowiedzi. Po prostu zapukaj do drzwi wieczorem lub w weekend. (Jest duża szansa, że będą w domu).

Drzwi się otwierają. Na twarzy osoby stojącej przede mną pojawia się zaskoczony wyraz.

"Gerhard, nie wiedziałem, że jesteś w Niemczech!".

"Tak, taki jest zamysł".

Żona towarzysza przygotowuje jedzenie.

Stajemy się dobrymi przyjaciółmi. To obejmuje jego rodzinę. I jego zwierzaki.

Wypracujemy prosty kodeks. Tylko dla nas dwóch. Nikogo innego. A więc ograniczony do kilku kluczowych pojęć. Jak nazwy kodów i potencjalne miejsca spotkań. Ponieważ będę musiał zapamiętać *wiele różnych kodów*. (Prywatne żarty są bardzo przydatne do tego celu).

Rozmawiamy do wczesnego ranka następnego dnia. Zasypiamy tylko kilka godzin. Potem towarzysz wychodzi do pracy. A ja wyjeżdżam na kolejne spotkanie.

Pierwsze dni są szczególnie intensywne. Chcę załatwić jak najwięcej. Zanim policja polityczna zorientuje się, że jestem w kraju.

Mijają tygodnie, a nawet miesiące. Potem wyjeżdżam z Niemiec.

Chyba, że otrzymam zaproszenie, którego po prostu nie mogę odrzucić. I zameldować się w luksusowym hotelu. Jako gość państwa.

## Część III: Pierwsza wizyta w Ojczyźnie

Wrzesień 1972 r.

Jestem na lotnisku w Nowym Jorku. Nagle ogłoszenie wiadomości: Izraelska drużyna olimpijska została zabita! (Oczywiście współczuję Palestyńczykom).

Następnego dnia po raz pierwszy przyjeżdżam do Europy. Na dworcu słyszę, że

ktos woła moje imię. Odwracam się i widzę atrakcyjną młodą studentkę, którą znałem na studiach. (Nie w sensie biblijnym.)

Pierwszym towarzyszem, którego spotykam w Niemczech podczas mojej pierwszej podróży, jest stary człowiek z SA. Uciekł ze strefy komunistycznej, gdy usłyszał, że komuniści przychodzą, aby go aresztować po *raz trzeci*.

Tego pierwszego wieczoru idziemy na spacer wiejską ścieżką. Schylam się. Podnoszę garść ziemi ojczyzny przodków. I całuję ją.

Co prawda, nie smakuje to dobrze. Nieważne. To symboliczny gest. Serdeczny.

W drodze powrotnej do swojego domu wskazuje na wąwóz. Musimy omijać ten teren. Dzik!

Jego starożytne gospodarstwo jest skromne. Na zewnątrz. Piec kuchenny zapewnia jedyne ogrzewanie.

Kiedy siadamy do pierwszego posiłku, z dumą wskazuje na swastyki na talerzach i sztuccach. Oryginały z III Rzeszy!

Później daje mi oryginalną, ręcznie szytą opaskę SA. Staje się ona jedną z moich najcenniejszych rzeczy. Wraz z naszą rodzinną Biblią. I oryginalnym niemieckim MEIN KAMPF podarowanym mi przez amerykańskiego towarzysza. (Kupił go w używanej księgarni w Nowym Jorku za \$10.00).

W ciągu następnych kilku tygodni odwiedzam towarzyszy rozrzuconych po całych Niemczech.

Kiedy dowiadujemy się, że towarzysz został aresztowany, odbywam kolejną długą podróż, aby poinformować towarzyszy. (Podczas tej podróży obawiam się, że mogę zostać aresztowany. Ale tak się nie dzieje. Wykonuję to zadanie i wracam bezpiecznie do USA.

## **Część IV: Moje własne doświadczenia**

Pukam do drzwi mieszkania. Otwiera je ciemnowłosa mężczyzna. Uśmiecha się. Kładzie mi ręce na ramionach. I całuje moją krąg.

Wykrzykuje: "Dobrze, że wiem, że jesteś Francuzem. W przeciwnym razie uderzyłbym cię w nos!".

Oboje się śmiejemy.

Potem poznaję jego żonę. I kota (kot kradnie później parę skarpet z mojej walizki. Zostaje zwrócona podczas mojej kolejnej wizyty).

Ten weteran francuskiej dywizji Waffen-SS Charlemagne walczył w bitwie o Berlin. Ma wiele ciekawych historii!

Po wojnie wstąpił do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Walczył w Algierii. Przyłączył się do rewolty OAS. Uciekł do Niemiec.

Dzwoni telefon. On odbiera. Krótka rozmowa.

Wyjaśnia: "To był towarzysz. Policja nadchodzi. Mamy czas na dokończenie tej lampki wina. Ale potem musimy wyjść".

Zrobimy to. Następnie idziemy do pobliskiej tawerny. Jej właścicielem jest inny towarzysz. Spędzamy tam kilka godzin. Nasza rozmowa szokuje innego gościa. Ale nikt nie dzwoni na policję.

Innym razem wręcza mi niewielki kawałek kartki. Są na nim jakieś niezwykle symbole. Mówi mi, żebym go zatrzymał. Ale nie wyjaśnia ich znaczenia. A ja nie pytam.

Wielki zaszczyt! Jestem zaproszony do domu legendarnego asa Stuki pułkownika Hansa-Ulricha Rudela. (Pół wieku później wciąż pamiętam ten adres).

Rudel przeleciał ponad 2000 misji bojowych. Zniszczył 500-600 czołgów. Zatonął pancernik i krążownik. Był najbardziej odznaczonym niemieckim żołnierzem podczas II wojny światowej. (Hitler kazał zaprojektować specjalny medal tylko dla niego).

Rudel pozostał wiernym narodowym socjalistą także po wojnie.

Wchodząc do jego domu widzę jego medale w gablocie na ścianie.

Jego mały syn chce się przejechać na śwince. Chętnie mu ją dam.

Ten fan Tarzana ukradł mój długopis i ukrył go w klatce dla chomików. Ale jego matka znajduje go i zwraca mi.

Gdy idziemy z Rudlem górską ścieżką, on pyta, czy mam lęk wysokości. Jestem zdziwiony tym pytaniem. Wtedy spoglądam w bok. I widzę strome urwisko tuż za krzakami!

Mówi, że czasami chciałby mieć skośne oczy. Bo Japończycy mają więcej szacunku dla swoich żołnierzy.

Z Rudlem zgadzamy się, że Hitler był zbyt humanitarny. Komentuje on: "W przeciwnym razie wygralibyśmy wojnę".

W jego domu pijemy herbatę z jego żoną i teściową. Wszyscy lojalni narodowi socjaliści!

Otto Riehs wręcza mi egzemplarz czasopisma DER LANDSER. W tym numerze opisuje, jak stał się jednym z niewielu poborowych odznaczonych Krzyżem Rycerskim do Krzyża Żelaznego.

Samotny. Ranny. Obsługiwał uszkodzone działo przeciwpancerne. Zniszczył dziesięć rosyjskich czołgów.

Teraz jest taksówkarzem. Ma zwierzę domowe - boa constrictora. I jest aktywny w ruchu narodowo-socjalistycznym.

Wygłaszam krótkie przemówienie na spotkaniu, w którym uczestniczą nacjonałiści z kilku krajów europejskich.

Przez przypadek spotykam po wszystkim w dużej piwiarni innych uczestników. Jeden z nich jest w powojennej niemieckiej Luftwaffe. (Przez następne kilka lat wysyła nam datek za każdym razem, gdy jego jednostka trenuje w USA).

Kilku z nas, w tym kilku Hiszpanów, idzie pod Feldherrnhalle. Stajemy dokładnie w miejscu, gdzie kiedyś stała tablica upamiętniająca męczenników z 9 listopada 1923 roku. Podnosimy ręce w salucie hitlerowskim. I śpiewamy Horst Wessel Lied.

Ludzie przechodzący obok uśmiechają się.

Trzech towarzyszy chce zaśpiewać piosenkę. Ale każdy z nich zna inny tekst. Stary szturmowiec zna tekst narodowo-socjalistyczny. Towarzysz, który uciekł ze strefy komunistycznej, zna tekst Volksarmee. Ja znam tekst Bundeswehry. (Zapamiętałem tekst z tyłu kurtki płyty).

Siedzimy z towarzyszem przy jego kuchennym stole. Dzwoni dzwonek do drzwi. On idzie do drzwi i wraca z kolegą. Siedzimy we trójkę wokół stołu. Mój towarzysz przedstawia nas sobie.

"Gerhard, to jest mój przyjaciel X. Jest szefem policji".

"X, to z Gerhard Lauck. Jest on szefem NSDAP/AO".

Jestem zaskoczony i zszokowany. "X" jest również zaskoczony.

"X" podskakuje.

I podaje mi rękę!

# Zabawa pod swastyką

**Narodowosocjalistyczny aktywizm ma też swoje lżejsze momenty! Oto fragment książeczki Gerharda Laucka "Zabawa pod swastyką".**

Byłem w St. Louis, odwiedzając lokalnych towarzyszy. Idąc ulicą, mój towarzysz wskazał na stoisko z gazetami prowadzone "przez starego komunistycznego Żyda".

Z pewnością, podchodząc bliżej, zobaczyłem otwarcie wystawioną gazetę partii komunistycznej. Zapytałem go: "Czy jesteś komunistą?". Odpowiedział: "Jestem antyfaszystą".

"No, widzę, że sprzedaje pan gazetę *komunistyczną*. Czy sprzedaje pan również gazetę *narodowych socjalistów*?" (oczywiście nie sprzedawał).

Spojrzałem mu w oczy, uśmiechnąłem się i powiedziałem: "Do zobaczenia przy piecach!".

Kiedy ja i mój przyjaciel odwróciliśmy się i odeszliśmy śmiejąc się, jego "antyfaszystowskie" krzyki było słychać przez dłuższą chwilę.

\* \* \* \* \*

Rozległo się pukanie do drzwi. Kiedy je otworzyłem, zastałem dwóch mężczyzn w prochowcach. Przedstawili się jako agenci FBI i pokazali swoje odznaki. Cóż, od jakiegoś czasu spodziewałem się wizyty FBI... ale nie tego konkretnego ranka.

Kiedy zaczęli mnie wypytywać o towarzysza, twierdziłem po prostu: "I kann kein Englisch." ("Nie mówię po angielsku").

Ale nie przyniosło to efektu. Jeden odpowiedział: "Das macht nichts aus. Ich kann Deutsch." ("To nie ma znaczenia, mogę mówić po niemiecku").

W dalszej rozmowie sprawiałem wrażenie, że nazywam się "Otto Schmierkäse" i myślałem, że człowiek, o którym mowa, pracuje dla "Franz Eher Verlag" [niemieckiego wydawcy *Mein Kampf*]. Oczywiście nie znałem adresu człowieka, którego szukali.

Gdy tylko wyszli, włożyłem płaszcz i ruszyłem do najbliższego automatu. Tak się złożyło, że przejeżdżali koło bloku i widzieli, że idę. Nikt nie pomachał.

A teraz najgorsza część. Dwie ładne, młode dziewczyny idące tym samym chodnikiem uśmiechnęły się do mnie. Mój puls przyspieszył na myśl o zawarciu z nimi znajomości. Niestety, czułem się zobowiązany do jak najszybszego dotarcia do tego automatu telefonicznego (kilka przecznic dalej). Więc dziewczyny uciekły. Cholera!

Gdy wróciłem, chłopak z sąsiedztwa uśmiechnął się, podniósł rękę w salucie i przywitał mnie głośnym *Heil Hitler!*  
Jejku, ciekawe jak *się* dowiedział?





**NS KAMPFRUF**  
KAMPFSCHRIFT DER NATIONALSOZIALISTISCHEN DEUTSCHEN ARBEITERPARTEI AUSLANDS- UND AUFBAUORGANISATION

September 1975 April 2017 (132)

**Der Kampf geht weiter !**

Selbstig leben nach der Kapitulation der Wehrmacht am 8. Mai 1945 ist die nationalsozialistische Bewegung stärker als je zuvor in der Nachkriegszeit. Und zwar nicht nur in Deutschland, sondern auf globaler Ebene!

Abstrakte von Massenmord, Völkermord, Verfolgung und Verleumdung haben nicht abgenommen, die Karte der gemordeten über unseren hoch geehrten Führer Adolf Hitler zu entdecken.

Alle Nationalsozialisten sind weiterhin arbeitslos, Verfolgte und Ermordete werden weiterhin an Schulen an Kampf um die Erziehung unserer weißen Völker.

Der Bewegung ist zwar nichts gelungen, aber die Gefahr des biologischen Völkermord ist heute noch viel größer als in der Vergangenheit.

Der völkermordliche Gegner ist aber dabei, den Völkermord - gegen alle weißen Völker (V) - zu beenden. Keine Mord und Ermordung, Chthonisierung und Rassenmischung.

Ob "Agga" oder "Ugga", ob im Weltkrieg oder im Atomkrieg, ob mit Propagandamaterial bewaffnet oder auf einem Schiffsdeck unter der Jule Nationalsozialisten ist unser Führer!

Hal Hitler!  
Gerhard Lauck



**TROTZ VERBOT NICHT TOT!**



**NS News Biuletyn**  
[www.nsdapao.org](http://www.nsdapao.org)

#1065 19.06.2022(133)

NSDAP/AO: PO Box 6414 - Lincoln NE 68506 - USA

**Raport z frontu Wywiad z Molly**

Część trzecia

NSK: Dziękujemy za rozmowę. Kontynuujcie dobrą pracę. Zwycięstwo jest nasze!

Zachęcamy do dodania kilku słów końcowych do adresatów.

Molly: Dziękuję, towarzyszu! Miło było przeprowadzić dla Was ten wywiad. Proszę, przesyłacie mi adres internetowy, gdy tylko zostanie opublikowany, a ja połączę waszą stronę z wywiadem. Poproszę, nie mówcie tylko naszym towarzyszom na całym świecie nie zniechęcajcie się. Czasami łatwo jest dać się przyłoczyć w naszej walce. Ale nie traccie wiary! Z Waszą pomocą nasza liczba rośnie z każdym dniem. Pomóżcie nam głosić prawdę, każde słowo jest jak strzała w Ciemność i jak ciężce mieczem na ich kłamstwa. Nasz wróg stał się zbyt pewny siebie, a ta



the **NEW ORDER**

Number 179(131) President 1975 April 26, 2017 (132)

**The Fight Goes On !**

Seventy years after the capitulation of the Wehrmacht on May 8, 1945, the postwar National Socialist movement is stronger than ever not only in Germany, but throughout Europe.

Decades of mass murder, expulsion, persecution, and defilement have not sufficed to destroy the seed of the brilliant idea of our much loved Führer Adolf Hitler.

All National Socialists and other racially-aware countrymen and racial kinmen fight side by side for the preservation of our White folk.

The movement has indeed become stronger, but the danger of biological folk death is also much greater today than in the past.

The desperate enemy is in the process of committing genocide against all White folk. He means an non-White immigration, culture distortion, and race-mixing.

Whether "Agga" or "Ugga", whether in electric battle or street battle, whether armed with propaganda material or as a battlefeld of a different kind every National Socialist must do his duty!

Hal Hitler!  
Gerhard Lauck



**TROTZ VERBOT NICHT TOT!**

**NSDAP/AO jest największym na świecie Dostawcą propagandy narodowosocjalistycznej!**

**Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach**

**Setki książek w wielu językach**

**Setki stron internetowych w wielu językach**



**BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!**

[www.third-reich-books.com](http://www.third-reich-books.com)



**NSDAP/AO nsdapao.info**